Nr. 189. Lwów, Poniedziałek dnia 9. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Cyryla bisk.
Jutro: Jana z Dukli.
Pojutrze: Pelagji m.

Grecko-katolickie.
Samsona.
Kyra i Joanna.
Petra i Pawła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 03 m.
Zachód „ o 8 g. 07 m.
Barometr 759. Pogoda nie pewna.

Wykup propinacji.

(h) **Sejmik relacyjny** odbył się wczoraj popołudniu w Żółkwi z inicjatywy posłów pp. Tomisława Rozwadowskiego i Żarskiego. Z powodu deszczu zgromadzenie nie było liczne, 15 tylko wyborców z większych posiadłości przybyło. Przewodniczył obradom p. Rozwadowski, Eugeniusz, wiceprezes Rady powiatowej, jako komisarz rządowy zjawił się p. Nowosielecki Stanisław. Pp. Rozwadowski i Żarski nie składali żadnego sprawozdania z czynności swoich w Sejmie, wychodząc z tego zapatrywania, że o tem wszyscy są dokładnie poinformowani, jeżeli zaś zaprosili wyborców, to zamiarem ich było, naradzić się wspólnie i wysłuchać opinji w sprawie wykupna propinacji. Obydwaj posłowie zgodnie wystąpili za wykupnem, tak samo też i zgromadzenie po długiej i wyczerpującej dyskusji jednomyślnie się oświadczyło. Obszerne sprawozdanie z przemów posłów i z toku dyskusyj podamy w następnym numerze.

Szkoła handlowa dla kobiet

prowadzona umiejętnie, a rzec można nader nawet wzorowo pod kierunkiem p. Stronera, obchodziła wczoraj uroczyście trzecią rocznicę swego istnienia. Niestety przemysł nasz galicyjski jeszcze w kolebce; handel dla braku kapitałów i wrodzonej ku niemu naszej niechętności nader jeszcze pierwotny — nic też dzwnego, że nie wielu nie już kobiet, ale mężczyzn z własnego przeświadczenia im się poświęca.

Kursa handlowe, patenta, znajomości języków i najlepsze nawet zdolności buchalteryjne w naszych stosunkach, nie dadzą kobiecie — a przynajmiej rzadko bardzo — tego, do czego ona, ucząc się, dojść pragnie, t. j. nie dadzą jej samodzielności, nie dadzą chleba. To też i głęboko zdają się być przekonani o tem kupcy, przemysłowcy i handlujący nasi, skoro swe córki i siostry w tym kierunku nie kształcą. Dowodzą tego chyba najlepiej cyfry. Z zapisanych z początkiem roku szkolnego 21 uczenic, skończyło kursa zaledwie 15, co prawda, skończyły je wszystkie ze stopniem nader chwalebnym, czy jednakże połowa z nich znajdzie umieszczenie we Lwowie, w kraju, a choćby nawet zagranicą — wątpić sobie pozwalamy. To ostatnie jest niemal nawet wykluczonem. „Nie powinno to nas zrażać — zachęcał wprawdzie wczoraj doświadczony kierownik szkoły w przemowie swej do uczenic — „otrząść powinniśmy się z przestarzałych naszych uprzedzeń do handlu, ogół powinien objawiać więcej szczerej chęci itp., a kobieta i na tem polu w życiu społecznem niepoślednie wywalczy sobie stanowisko“.

Słusznie — teorja ta głęboką mieści w sobie prawdę, czyli jednakże wobec niepłodnej dla takiego zawodu u nas gleby, mamy ją w praktyce tak gorąco fruktyfikować? I o tem również powątpiewamy...

Na kursach wykładano wszelkie przedmioty w zakres kupiectwa wchodzące, a więc: buchalterję kupiecką pojedynczą i podwójną, arytmetykę handlową, prawo handlowe i wekslowe, geografję handlową, korespondencję kupiecką w polskim i niemieckim języku i towaroznawstwo. Nauczycielami tych różnych gałęzi byli prócz zawołanego rachmistrza p. Stronera, pp. Wiktor Chrzanowski, Michał Konopnicki, Szymon Zatorski, dr. Dunin Wąsowicz (zupełnie bezpłatnie) i Wilhelm Nowicki.

Frekwentantki wstępywały na kursa przeważnie z wykształceniem szkół wydziałowych 8-klasowych. Godzin wykładowych było ogółem 600.

Po odczytaniu sprawozdania szkolnego przez kierownika i odpowiedniej przemowie dziękczynnej inspektora szkół p. Mieczysława Baranowskiego, rozdano uczennicom świadectwa, otwierające im podwoje do... handlu galicyjskiego. (Ł)

Listy z kraju.

Kraków 6. lipca. *(Echa z zeszłorocznej wystawy. Wycieczka do Regulic. Ogórkowy sezon).* Dowiaduję się, że wreszcie nadeszły z ministerstwa *medale srebrne*, które mają otrzymać obdarzeni nimi wystawcy z przeszłorocznej krakowskiej wystawy. Medali jest znacznie mniej, aniżeli naprzyznawano. Zatem wielu wystawców nic nie otrzyma, bo ministerstwo nie chciało się podobno pogodzić z myślą, aby w Galicji więcej było godnych tych nagród przemysłowców, aniżeli łącznie w całej Austrji. Ilość, jaką otrzymał komitet wystawowy, ma być rozdana, jak mię zapewniano, przedewszystkiem krakowskim filarom nagrodzonym, bo te głównie się przyczyniły, iż wystawa się odbyła. Rzecz się w tych dniach wyjaśni.

We wtorek przejadą się ojcowie miasta do Regulic, dla skosztowania wody, która ma być kiedyś, ku radości naszych prawnuków sprowadzoną wodociągami i dla Krakowa. Nie pierwsza to jest tego rodzaju wycieczka, a z pewnością i nie przedostatnia.

Głucho się robi coraz bardziej w mieście i czuje się już „ogórkowy sezon“. Szczęśliwców, którzy się wynieść zdołali daleko od zapachów miejskich, jest u nas dużo. Miasto wyludnione, a przejazd obcych wcale nie imponujący.

Zaleszczyki 4 lipca. *(Ze świata nauczycielskiego. Festyn strażacki.* Na zaproszenie okręgowego inspektora szkół p. Kosteckiego przybyło w niedzielę około trzydziestu nauczycieli ludowych celem ukonstytuowania zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego na powiat Zaleszczycki, a to na mocy otrzymanego upoważnienia zarządu głównego we Lwowie z d. 6. czerwca b. r. l. 116. Jednomyślnie wybrano prezesem: inspektora p. Kosteckiego; wiceprezesem: kierownika szkoły zaleszczyckiej p. Ligęzę; sekretarzem: p. Jezierskiego; podskarbim: p. Gulewicza; (nauczycieli szkoły w Zaleszczykach). Członkami zarządu oddziałowego wybrano: nauczycielkę kierującą w Zaleszczykach panią Żukowską; nauczyciela z Dźwiniacza p. Macielińskiego i nauczyciela z Kasporowiec p. Winnickiego. Delegatem na walny zjazd tegoroczny w Rzeszowie wybrano p. Ligęzę.

Festyn niedzielny na dochód o c h o t n i c z e j s t r a ż y o g n i o w e j mimo rozpłakanego nieba aż do ostatniej chwili na jego rozpoczęcie naznaczonego wypadł pod każdym względem pomyślnie, bo scisłe i sumienne, wolne od wszelkich amerykańskich humbugów wykonanie nader urozmaiconego programu, do którego miejscowość wspaniałą tworzyła panoramę, zadowoliło licznie zebraną publiczność i przysporzyło kasie strażackiej zwyż 70 zł., podczas gdy drugie tyle zwróciło koszta na urządzenie wyłożone. Obraz z żywych osób „Kuźnia“ Grotgera znalazł poklask ogólny. „Jednodniówka“, jeżeli gryzła miejscami, to z całego serca, bez najmniejszego cienia złośliwości. Oświetlenie lasku, gęsto podszytego, ogniami bengalskiemi, przedstawiało widok istnie czarujący. Komitet wywiązał się znakomicie ze swego zadania, a głównym jego wykonawcom, mianowicie pp. Andruchowiczowi, Jakubowskiemu i Sztolcowi należy się serdeczne publiczne podziękowanie. Z zapadłym zmierzchem puszczono się w sali strzelniczej, z wielkim smakiem udekorowanej w tany, które się skończyły, gdy już dobrze od wschodu wychyliło się jasne oko niebieskiego słońca. A tańczono z werwą i zapałem, w zgodzie i jedności, bez względu na to, kto kogo rodzi i jaka w żyłach jego krew płynie, czerwona czy niebieska, bez obawy zabrukania, (jak n. p. w Żółkwi, patrz ostatnią korespondencję) paluszków swoich arystokratycznych od poczciwej, pracującej dłoni mieszczan, ich żon i córek, tańczono narodowe tańce, polskie i ruskie, jak to wieków tradycja uświęciła, w harmonji, nieznanej stolicy dysharmonji z nad Swini. Nie nauka, nie stanowiska, nie ilość rozetek na kołnierzu aksamitnym lub złocistym, lecz serce dobre, serce poczciwe, uznające w każdym, choćby na niższem stanowisku postawionym godność człowieka, jest cementem towarzyskiego życia, a takich serc prawych i głów o jasnych i zdrowych poglądach jest w Zaleszczykach sporo, dlatego każdy cel szlachetny i humanitarny gorliwe znajduje u ogółu poparcie i łączy wszystkich jakby w jedną rodzinę bez fałszu i obłudy, bez obawy narażenia się na plotki i obmowę. „Bery Petre na rozum...!“

Rohatyn 6. lipca. *(Podła spekulacja na cudzą posadę).* Do jakiego stopnia może być na prowincji posunięta intryga i podstęp i w jaki sposób rzucane bywają potwarze na ludzi zupełnie niewinnych, oraz jakich środków niektórzy używają do przeprowadzenia swych egoistycznych zamiarów, można powziąć przekonanie z następującego zdarzenia: Dnia 7. marca br. umieścił ktoś w kronice pewnego czasopisma lwowskiego korespondencję, rzucającą ohydne oszczerstwo na osobę nauczyciela W. w Przemyślanach. Każdy czytając ów artykuł, sądził, że podany do publicznej wiadomości fakt jest rzeczywistą prawdą. Tymczasem rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Nauczyciel W. udzielał po za godzinami szkolnemi od 10-tej do 11-tej przedpołudniem prywatnej lekcji kilku uczniom i uczennicom. Dnia 25. lutego br. skarcił słowami swą uczennicę F. za to, że jest rozpustną i swawolną, napominając ją zarazem, aby się poprawiła, gdyż w przeciwnym razie otrzyma zły stopień z obyczajów. Zepsuta na wskróś dziewczyna prawdopodobnie powodowana namową ludzi złej woli, uknuła między swemi koleżankami plotkę na nauczyciela W., o której dowiedzieli się jej rodzice. Ci zamiast zgromić i zganić swoją córkę za to i zażądać od nauczyciela wyjaśnień, zawierzyli ślepo rozsiewanej pogłosce i na podstawie tejże wnieśli na niego zażalenie do proboszcza, jako przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, a ten zamiast tę sprawę dokładnie zbadać, spisał protokół i nie wezwawszy dotyczącego nauczyciela, odesłał takowy do Rady szkolnej okręgowej, która na mocy rozporządzenia krajowej Rady szkolnej odjęła nauczycielowi urzędowanie i płacę. Biedny, spotwarzony i najniewinniej w nieszczęście popchnięty nauczyciel, od lat 20 sumiennie i gorliwie pełniący swe obowiązki, ojciec 5-rga małoletnich dziatek, udawał się wszędzie z prośbą o wysłuchanie jego usprawiedliwienia, lecz nadaremnie. Szczęściem, że p. F., ojciec wzmiankowanej

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

FARBY do wszelkich użytków
tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

Pierwszy skład fabryczny Farb i Materjałów
pod firmą
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linja A—B 37.
poleca

Farby pokostowe i Lakiery
do malowania podłóg, drzwi, okien, sztachet, sprzętów ogrodowych i gospodarczych,
Lakiery powozowe
angielskie i krajowe,
Lakier trwały
miedziannego koloru do pociągania dachów blaszannych i gontowych,

TER
drzewny i pogazowy,
„Carbolineum Avenarinsa"
niezawodny środek chroniący drzewo od zepsucia, wilgoci i działania zmiennego powietrza, również przeciw grzybowi,

Farby do fasad i Farby suche
we wszystkich kolorach,
Cement portlandzki, Gips i Wapno hydrauliczne,
Sikawki ogrodowe
(Hydronety),

Konewki pożarne
gumowe i parciane
Zastępstwo i skład komisowy na całą Galicję wyrobów sznurowych i powroźniczych *Towarzystwa Powroźników* w Radymnie.
Ceny fabryczne.
Na żądanie posyłam cennik franco i gratis.
Przy większym odbiorze znaczne zniżenie.

Do malowania
dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien
poleca
FARBY OLEJNE
tarte w najlepszym pokoście,
Farby bursztynowo-lakierowe,
CARBOLINEUM,
Ter pogazowy i drzewny
po najtańszych cenach.
JÓZEF HANKE
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem".

Papiery wartościowe i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
bez doliczenia prowizji
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego
Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Płaszczy gumowych

MĘZKIE
Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.
Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE
Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,
KAPUZY z kołnierzem
od złr. 1.50 do 3.
KAMASZE GUMOWE
od złr. 2 do 4.
PÓŁ BUCIKI
z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

WAŻNE DLA URZĄDZAJĄCYCH
OGNIE SZTUCZNE
LAMPIONY do ILUMINACJI
BALONY i FIGURY POWIETRZNE
po cenach fabrycznych
A. DZIKOWSKI
we Lwowie.
WYCIECZKI I FESTYNY

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

HANDEL
sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
założony w roku 1831.
poleca Materje płócienne i pół wełniane na letnie ubrania po bardzo nizkich cenach.

Najznakomitszy środek na wszelkie owady.

Ta wyborowa specjalność niszczy zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie plugastwo w pomieszkaniach, kuchniach i hotelach, jakoteż na naszych zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwe tylko w oryginalnych flaszkach z podpisem i marką ochronną.

To co odważają w otwarty papier, nie jest „specjalnością Zacherla".

J. Zacherl, Wiedeń, Stadt. Goldschmiedgasse 2.

We Lwowie: u p. Józefa Hankego
„ „ „ Alojzego Hübnera
„ „ „ Zygmunta Ruckera, aptekarza
„ „ „ Henryka Blumenfelda, aptekarza
„ „ „ M. S. Atlasa
„ „ „ Karola Bałłabana
„ „ „ Jakóba Beizera, aptekarza

We Lwowie: u p. Pawła Górskiego
„ „ „ Jana Justiana
„ „ „ K. Krzyżanowskiego, aptekarza
„ „ „ D. Mańkowskiego
„ „ „ Stanisława Markiewicza
„ „ „ Henryka Müllera

We Lwowie: u p. Jędrzeja Langnera
„ „ „ A. Rappaporta, aptekarza
„ „ „ Gustawa Schramma
„ „ „ J. Stachiewicza
„ „ „ W. Tepy
„ „ „ S. Wojeiechowskiego.

We wszystkich innych miastach Galicji i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Zimnejwodzie oświetlone będą światłem elektrycznem. Wyjazd do Zimnowody nastąpi z dworca głównego pociągiem zwyczajnym o godzinie 4. minut 4 popołudniu, powrót zaś z Zimnejwody wskutek zarządzonego oświetlenia elektrycznego, nastąpi dopiero o 10. godzinie 20 minut wieczorem.

Kart wstępu do lasu w Zimnejwodzie nabyć można przed wyruszeniem pociągu w sali poczekalni II. klasy na głównym dworcu, albo też w Zimnejwodzie po 15 ct. od osoby; dla małych dzieci wstęp wolny.

Uroczyste otwarcie Koła literacko-artystycznego odbędzie się w środę, dnia 11. lipca br., po czem nastąpi raut urozmaicony produkcjami uproszonych artystów i amatorów z łaskawym współudziałem p. Gustawa Fiszera pod art. kierownictwem p. Wł. Wszelaczyńskiego. Początek o g. 8. Dla mężczyzn strój galowy. Wstęp dla członków Koła wraz z rodzinami. Lista u służącego. Karta wstępu 50 ct. od osoby.

Z życia towarzyskiego. W kaplicy Batorego na Wawelu 4. bm. zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Onufrym Ambrosiewiczem, właścicielem dóbr w Galicji, pełnomocnikiem hr. Romana Potockiego, a panną Antoniną Cybulską, córką nieżyjącego profesora uniwersytetu wrocławskiego posła na sejm i Józefy z Machczyńskich.

Z życia towarzyskiego. D. 8. bm. pobłogosławionym został w kościele farnym w Rzeszowie związek małżeński między panem Mikołajem Proniem, zarządcą tamtejszej apteki cyrkularnej, a panną Izabelą Helcerówną, córką architekty.

Do Szczawnicy udaje się w tych dniach część towarzystwa dramatycznego krakowskiego na szereg przedstawień, które rozpoczną się w najbliższym tygodniu komedją Asnyka „Bracia Lerche“, oraz jednoaktówką Bałuckiego „O Józię“.

Rada powiatowa w Rzeszowie uchwaliła w celu uczczenia 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, ustanowić fundusz powiatowy dla obdzielania nagrodami dwóch najzasłużeńszych i najgorliwszych nauczycieli szkół powiatu rzeszowskiew dniu 4. grudnia każdego roku w wysokości 25 zł.

Ostateczna rozprawa profesorów gimnazjum rzeszowskiego pp. Ludwika Kozakiewicza i Jana Korczyńskiego przeciw uczniom gimnazjalnym Kazimierzomi Ustrzydzkiemu (z klasy 5) i Stefanowi Dąbrowskiemu (z klasy 7) o wybicie szyb, odbyła się w sądzie deleg. mniej. dnia 27. czerwca. Sędzia p. Krzyściak uznał oskarżonych winnymi przekroczenia z §. 468. u. k. i skazał pierwszego ucznia na 2 dni, drugiego zaś na 5 dni aresztu, zamieniając zarazem karę aresztu na grzywnę pieniężną, pierwszemu na 10, a drugiemu na 25 zł.

Lasy Ojcowskie zostały stanowczo uratowane od zagłady. Stało się to dzięki interwencji hr. Kr., posiadającego 27 mórg lasu, okalającego zamek Ojcowski. Ta okoliczność skłoniła go do zainteresowania się całym Ojcowem, a ponieważ, jako obywatel austrjacki nabyć własności ziemskiej w Królestwie nie ma prawa, udzielił obecnemu właścicielowi Ojcowa pożyczki długoterminowej, zabezpieczywszy ją specjalnie na całości lasów okalających dolinę. Jedynie lasy na tak zwanej Ojcowskiej górze położone, sprzedano z obowiązkiem zostawienia nasienników i zadrzewienia wyrąbanej przestrzeni.

Pomnik dla Sarbiewskiego stanął w kościele Popijarskim w Warszawie. Przez długi czas było rzeczą zupełnie niewiadomą, gdzie spoczywają zwłoki wielkiego poety klasycznego. Notatka Niemca Langbeina, który w Dreznie wydał poetyckie opus naszego pieśniarza posłużyła do odkrycia trumny poety w podziemiach kościoła w roku 1834. Trumna była skromna i widniał na niej napis: Po... laur..... co znaczyło: Poeta laureatus. Rozpoznanie to nastąpiło we dwa wieki do śmierci poety, Sarbiewski bowiem umarł w roku 1640, a w półtrzecia wieku po zgonie, postawiono mu pomnik. Inicjatorem wystawienia pomnika jest p. Ludwik Jenike, były redaktor *Tygodnika Ilustrowan.* Zebrano składki i ogłoszono konkurs, a komitet wybrał projekt rzeźbiarza p. Krzyńskiego.

Pomnik sam, wykonany z marmuru i bronzu, jest wysoki około 6, a szeroki 2 łokcie. Całość utrzymana ściśle w stylu odrodzenia. Środkową część zajmuje podobizna Sarbiewskiego w popiersiu naturalnej wielkości, wykonana z bronzu podług współczesnej miniatury, sztychu i medalu bitego za Stanisława Augusta, na którym to modelu jest także i portret Naruszewicza. Na dolnej części pomnika artysta pomieścił w płaskorzeźbie z bronzu scenę uwieńczenia w Rzymie na Kapitolu naszego poety przez papieża Urbana VIII. Dalej, na postumencie kolumn, podtrzymujących architraw, widzimy herby jezuicki i własny Sarbiewskiego: „Prawdzic“.

Odsłonięcie pomnika odbyło się 5go b. m.

Z Rzeszowa. Namiestnictwo zezwoliło tutejszej gminie wyznaniowej izraelickiej na przeciąg trzech lat na pobór 50 prc. dodatku do rządowego podatku konsumcyjnego od mięsa koszernego z bydląt, cieląt i baranów.

Szkoła muzyczna w Krakowie. Ministerstwo wyznań i oświecenia przyjęło do wiadomości założenie szkoły muzycznej w Krakowie, nadmieniając, iż przeciw organizacji tej szkoły wedle przedłożonego statutu i regulaminu żadne nie zachodzą przeszkody.

Wydział lekarski w Krakowie na ostatniem posiedzeniu zamianował asystentem kliniki chorób ocznych na 2 lata dra Franciszka Sroczyńskiego, sekundarjusza przy oddziale chorób ocznych w szpitalu św. Łazarza, byłego asystenta dra Wicherkiewicza w Poznaniu.

Rezygnacja prof. Adamkiewicza z zajmowanej katedry, wraz z opinją wydziału lekarskiego w Krakowie, odesłaną została do ministerstwa oświecenia.

† **W Karlsbadzie** 5. bm. zmarł nagle radca sądu obwodowego w Rzeszowie Władysław Szmydziński, obywatel tamtejszy, długoletni członek Rady miejskiej, były dyrektor kasy oszczędności. Zwłoki śp. zmarłego sprowadzone zostaną do Rzeszowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Pułk 55. brzeżański noszący nazwę Gondrecourt, przybył do Przemyśla 7. bm. w południe i przy odgłosie muzyki przeszedł przez miasto. Sztab, muzykę i pięć kompanij ulokowano w Bakończycach, a pozostałych siedm kompanij kwaterowano w Ostrowie, Ujkowicach i na Winnej Górze. Z Wiednia odszedł pułk 5. bm. o pół do 9. wieczór. Dworzec północnej kolei był szczelnie zapełniony, gdyż pułk zjednał sobie życzliwość Wiedeńczyków. Żołnierze z okrzykami radości wsiadali do wozów, które ich miały zawieść do ojczyzny.

Pułk ułanów nr. 6 noszący nazwę Franciszka Józefa, rekrutowany z powiatów przemyskiego, sanockiego, samborskiego i jarosławskiego, obchodzi w tym roku w Przemyślu 200 letni jubileusz swego istnienia, a zarazem 40-letni jubileusz nadania teraźniejszej nazwy. W celu wzięcia udziału w tej uroczystości zjechać mają 25. sierpnia do Przemyśla arcyks. Salwator, który był niegdyś do tego pułku przydzielonym i tegoż synowie Leopold i Franciszek. *(Gaz. Przem.)*

Wymarsz 89. pułku piechoty z Wiednia nastąpił 7. bm. wieczorem z dworca kolej północnej do Jarosławia. Pułk żegnany serdecznie przez tłumnie zebraną publiczność wyruszył pod komendą pułkownika Jorkasch-Kocha z koszar na dworzec, gdzie oczekiwał już minister wojny Bauer, komendant korpusu König, właściciel pułku br. Kaiffel i wielu innych jenerałów. O godzinie pół do 9. ruszył pociąg wśród okrzyków w drogę.

Nieszczęście w skutek lekkomyślności. Z Nowego Targu donoszą *Nowej Reformie* pod datą 6go b. m. Za strzelnicą artylerji w lesie, do gminy Szaflary należącym, znalazł wczoraj Jędrzej Król, 31 lat liczący, kulę działową, z którą udał się około godziny 6. wieczorem na pastwisko gminne i w obecności kilku pasterzy usiłował z niej wydobyć proch w ten sposób, że nią o duży kamień uderzał. W czasie roboty tej proch w kuli się zapalił, rozsadził kulę, w skutek czego sam sprawca nieszczęścia Jędrzej Król i 12 letni brat jego Jan, oraz dwóch innych pasterzy zostało zabitych na miejscu, dwóch ciężko rannych umarło w ciągu nocy, jeden doznał zgruchotania prawej ręki, ósmy wreszcie, który znajdował się o kilkanaście kroków od miejsca wybuchu, poniósł tylko lekkie oparzenie na twarzy. Zawiadomieni o zdarzeniu lekarz powiatowy dr. Goldhaber i starszy lekarz wojskowy dr. Steiner, pospieszyli na miejsce katastrofy, zaopatrzyli rannych i odesłali ich na sporządzonych na prędce noszach do sali szkolnej w Szaflarach, gdzie pozostali blisko przez całą noc, aby chorym nieść pomoc. Z dwóch przy życiu pozostałych jeden po uskutecznionej jeszcze w ciągu nocy amputacji ręki został dziś odesłany do szpitala do Krakowa.

Jan Strauss pracuje nad operą, do której dostarczył mu libretta Ludwik v. Doczy. Opera będzie nosiła tytuł: *„Ein Kuss in Ehren“*.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 7. lipca. W kołach rządowych w ostatnich czasach zastanawiano się nad pytaniem, w jaki sposób należałoby na wypadek oblężenia, zaopatrzyć Warszawę w środki żywności. Dzisiaj kwestja ta została stanowczo rozstrzygniętą. Nie uwzględniając projektu, dążącego do zredukowania ludności miasta Wsrszawy przez wydalenie tych, którzy nie należą do stałych jej mieszkańców, przyjęto projekt wybudowania dostatecznej ilości magazynów, w których możnaby było złożyć taką ilość żywności, aby na dłuższy czas wystarczyć mogła dla całej ludności miasta. Budowę tych magazynów już rozpoczęto. Wkrótce zaś ma być rozpoczętą budowa wielkich młynów parowych i piekarni. Na wszystkie te budowle wyznaczono wielkie place po za miastem nad Wisłą.

Wiedeń 7. lipca. Do *Pol. Corr.* donoszą ze Skutari, że podczas ostatniego napadu Czarnogórców na terytorjum albańskie w okolicy Madagaszu zginęło dziesięciu muzułmańskich wychodźców z Czarnogóry, a dwóch dostało się do niewoli. Straty Czarnogórców nie są dokładnie znane; jednego zabitego zostawili na placu. Coraz częstsze napady band czarnogórskich na pograniczne miejscowości albańskie wywołują coraz głębiej sięgające rozjątrzenie w Albanji. Ludność tutejsza zamierza w razie, jeżeli rząd jej nie da pomocy, na własną rękę zorganizować wielką wyprawę odwetową do Czarnogóry. Władze lokalne w Skutari zażądały posiłków ze Stambułu, celem wystawienia kordonu na granicy czarnogórskiej i zapobieżenia w ten sposób rozlewowi krwi, który mógłby pociągnąć za sobą następstwa polityczne nieobliczonej doniosłości.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. lipca. *Sonn- und Montagszeitung* donosi, że w tegorocznych manewrach jesiennych dwa korpusy (4. i 5) wezmą udział z nowymi karabinami repertjerowymi małego kalibru.

Giełda wiedeńska: akcje kredytowe 311·20, węg. renta złota 102·20.

Bukareszt 9. lipca. Nadzwyczajnym posłem rumuńskim we Wiedniu mianowanym został Bacaresco.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

POCIĄGI KOLEJOWE
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczor i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

dziewczynki, znajomy bliżej z tamtejszym wachmistrzem żandarmerji, opowiedział temuż plotkę dziecka, z której tenże zrobił użytek, zawiadamiając pisemnie tamtejsze ck. starostwo i sąd powiatowy. W skutek tego sprawa ta wytoczoną została przed prokuratorję państwa w Brzeżanach, która spowodowała śledztwo sądowe i rozprawę, odbytą 20. czerwca br. Wysłuchawszy świadków wydał trybunał wyrok zupełnie uwalniający oskarżonego od wniesionego na niego zarzutu. Nauczyciel ten od kilku miesięcy zasuspendowany, jako ojciec licznej rodziny, pozbawiony wszelkiego utrzymania, stał się pastwą złych i wrogo mu usposobionych osób, które dążyły do tego, by przy obecnie rozpisać się mającym konkursie w celu stałego obsadzenia przez niego zajmowanej posady, usunąć go z niej i po swojej myśli obsadzić miejsce, na które już kto inny oddawna dybie. Smutne to są stosunki, z których powziąć można przekonanie, jak dalece posunąć się może ludzka złość i zawiść ze szkodą człowieka nieposzlakowanego i prawego charakteru, by go najniewinniej pozbawić kawałka chleba. Można się spodziewać, że władze szkolne nauczycielowi tak ciężko pokrzywdzonemu niezawodnie przeznaczą odpowiedniejszą posadę, i tym sposobem chociaż w części wynagrodzą jego smutną dolę i otrą łzy biednej rodzinie.

Wojniłów 6. lipca. Miasteczko nasze, siedziba sądu powiatowego, połączone jest z miastem powiatowem Kałuszem gościńcem rządowym. Przed zbudowaniem kolei łączącej Stryj ze Stanisławowem, kursowała między Wojniłowem, a Kałuszem poczta wozowa. Po zbudowaniu rzeczonej kolei, dyrekcja poczt uznała za stosowne znieść pocztę wozową, skutkiem czego wszelakie przesyłki między Kałuszem a Wojniłowem na przestrzeni niespełna dwóch mil skazane są odbywać kurs z Kałusza do Stanisławowa i ze Stanisławowa do Bursztyna, a dopiero stąd dowozi je poczta wozowa do Wojniłowa i na odwrót. Odpowiedź na list wysłany z Wojniłowa do Kałusza, pod zastrzeżeniem „odwrotną pocztą“ przychodzi za sześć dni. Przedtem przychodziła odpowiedź oczywiście na drugi dzień. Wszelakie, a w każdym razie liczne instytucje krajowe, w stosunku do mieszkańców Galicji uiszczających najrozmaitsze podatki i opłaty urządzają się tak, ażeby aluzja o tabakierze i nosie uprzytomniała opodatkowanym nieustannie ten smutny fakt, iż zamierzone pożytki z takich instytucyj winne być dla kontrybuentów „pium desiderium“. Faktem jest, że urzędnicy sądowi w Wojniłowie, pobierający pensje z urzędu podatkowego w Kałuszu, dnia 3 w miesiącu jeszcze pensji nie otrzymali. PP. prezydenci i dyrektorowie władz naczelnych, którym pensje punktualne rano każdego pierwszego w miesiącu są wypłacane, raczą pamiętać, że biedny urzędnik w Wojniłowie czeka na pensję do czwartego albo i piątego w miesiącu. Trudno wymagać, aby skoro wielu ludzi na świecie potrafi żyć na kredyt, urzędnicy w Wojniłowie nauczyli się również tej sztuki. Jestto tylko jeden fakt wygodnego urządzenia pocztowego, a chcąc ich więcej wymienić, możnaby tomy spisać, dodając mimowoli na końcu: „difficile est satyram non scribere“. Wszystkie prożby i przedstawienia tak z gminy Wojniłów jak i sąsiednich gmin, wnoszone do dyrekcji poczt o zmianę takiego urządzenia, rozbijają się o watykański frazes: „non possumus“...

KRONIKA.

Strajk towarzyszy piekarskich. W piątek opuściwszy ratusz udali się strejkujący do lasu lisienieckiego, koło browaru niegdyś Grunda, gdzie do dziś przebywają wraz z rodzinami. Pożywienie bądź przynoszą kobiety bądź też sprowadzają dorożkami. Strejkujących jest przeszło 180 chrześcian i żydów. Z piątku na sobotę uradzili, aby wysłać deputację do naczelnika biura przemysłowego starszego radcy p. Strzelbickiego z prośbą o pośrednictwo między niemi a pryncypałami w końcu jednak z obawy, aby deputację nie przytrzymano, cofnęli to postanowienie.

Tymczasem prezydent i naczelnik biura przemysłowego czynili starania, ażeby ludność miasta nie ucierpiała braku pieczywa, mianowicie udał się p. Strzelbicki do szefa sztabu jeneralnego hr. Orsini-Rosenberga z prośbą o piekarzy wojskowych, którzyby w piekarniach prywatnych zatrudnieni być mogli. Z nadzwyczajną chętnością i gotowością hr. Orsini dał wszystkich możliwych piekarzy. Następnie udał się prezydent p. Mochnacki wraz z p. Strzelbickim do Lisienic, aby nakłonić strajkujących do powrotu do miasta i do pracy, przyrzekając im pośrednictwo. Strajkujący przyjęli wystąpienie p. prezydenta z wielką radością i wybrali deputację z czterech celem traktowania z pryncypałami. Wczoraj więc o godz. 11. jawiła się ta deputacja u p. prezydenta tudzież 7 wybitniejszych piekarzy i wspólnie radzili nad modyfikacją warunków towarzyszy. Rezultat tych narad był taki, że deputacja towarzyszy uznała częściową modyfikację za niezbędną i oświadczyła, że w tym kierunku wpłynie na kolegów, zaś pp. majstrowie przyrzekli gotowość uregulowania godzin pracy codziennej, tudzież polepszenia wynagrodzenia. Ostatecznie stanęło na tem, że sąd polubowny złożony z 6 towarzyszy i 6 pryncypałów pod przewodnictwem naczelnika biura przemysł. p. Strzelbickiego, rozpatrzy stosunki każdej piekarni z osobna i wyda wyrok ostateczny co do kwestjonowanych punktów.

Naturalnie, że rzecz ta przyjdzie wówczas do skutku, jeżeli strajkujący zatwierdzą układ deputacji, o czem dowiemy się dziś o 10. rano.

Żarty nie na miejscu. Sprawa polepszenia bytu towarzyszy piekarskich i polepszenia piekarń lwowskich wogóle i ostatnia rozpaczliwa faza tej sprawy — strajk około 200 towarzyszy piekarskich — dały powód kronikarzowi *Gazety Narodowej* do popisania się niesmacznymi dowcipami w artykuliku p. t. „Zginiemy z głodu“. Nie mamy nic przeciw wywracaniu koziołków, gdy to komu sprawia przyjemność, wątpimy jednak, by tym razem sprawiły one jaki inny efekt prócz politowania. Publiczność nasza zanadto już przywykła do poważnego traktowania spraw poważnych, a zaprzestanie pracy przez 200 robotników jednego zawodu, to nie żart, ale rozpaczliwa walka o byt, to 200 rodzin bez chleba, to ofiara drogiego czasu i ciężko zapracowanego grosza, to strata dla całej korporacji połączona z dotkliwą szkodą dla publiczności, która np. wczoraj zmuszoną była zadowalniać się pieczywem stojącem daleko niżej zwykłego, i tak niewysokiego poziomu. Nie zaogniać więc należy ranę niewczesnemi kpinami, ale obywatelskim i humanitarnym kierując się duchem dążyć do jej zagojenia.

(SB) **Teatr.** W sobotę dano przestarzały mocno dramat liryczny p. t.: „Syn puszczy“, w którym w roli tytułowej wystąpił p. Leszczyński po raz ósmy. Utwór ten poetyczny Münch-Bellinghausena, znanego w literaturze niemieckiej pod nazwiskiem Fryderyka Halma, robił przed pół wiekiem olbrzymie wrażenie. Przetłumaczony na wszystkie niemal języki europejskie, dramat Halma obiegał sceny wszystkich stolic zdobywając dla swojego twórcy szeroki rozgłos. Dzisiaj od dramatu żądamy wcale czego innego, aniżeli mogą nam tego dostarczyć autorowie współcześni naszym ojcom, to też na poetyczny utwór Halma możemy spoglądnąć tylke z czcią winną zabytkowi epoki romantycznej, której echa dawno już przebrzmiały.

Ingomara grał p. Leszczyński i starał się uwydatnić wszystkie efektowniejsze miejsca swojej roli zachowując niezmiernie trudną do utrzymania miarę, ażeby uchronić postać tę od łatwego podania jej w przesadę. Grę artysty utrudniała niedyspozycja pamięciowa i uporczywe nieporozumienie z ciężarami garderoby.

Partenią była pani Stachowiczowa. Rola ta na wskróś liryczna odpowiada zupełnie talentowi artystki, wykonanie jej poszło też z uzdolnieniem jej w zgodnej parze.

Reszta drobnych ról spoczywała w rękach pp. Cichockiej, Zboińskiego, Hierowskiego, Starzewskiego i Piaseckiego. Daputacja Tektosagów bardzo żywo przypominała swymi kostjumami naszych poczciwych Bojków z placu Bernardyńskiego.

Wczoraj w „Poskromieniu złośnicy“ pożegnał pan Leszczyński publiczność lwowską. Petrucchio jest bez kwestji najlepszą rolą artysty warszawskiego z tych, w jakich go tu widzieliśmy. Pełną werwy grę opuszczającego nas gościa publiczność oklaskiwała gorąco.

Było to zarazem ostatnie przedstawienie naszego personalu dramatycznego udającego się na letnie leże do Krynicy. — Żegnajcie i powracajcie!

Wystawa prac uczenic miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, tudzież kursu dopełniającego o kierunku praktycznym otwartą będzie w lokalnościach szkoły przy ul. Wałowej l. 4. w dniach 10., 11. i 12. lipca br. w godzinach szkolnych rano i popołudniu, zaś 13. lipca tylko do godz. 12. przed południem.

Uroczystość Bożego Ciała obrządku gr. kat., obchodzono wczoraj ze zwyczajną okazałością. Procesji w około rynku towarzyszyło liczne duchowieństwo z arcybiskupem Sembratowiczem na czele, kler ruski, ciało uniwersyteckie, namiestnik, prezydent i radni m., przedstawiciele władz krajowych i kilkutysięczny tłum nabożnych.

Wydział Krajowy uchwalił na piątkowej sesji odnieść się do namiestnictwa o rozwiązanie rady miasta Stanisławowa i o ustanowienie tymczasowo *komisarza rządowego* w miejsce burmistrza, gdyż wbec zachowywania się dzisiejszej większości rady miejskiej nie mógłby być pewnym, że gospodarka funduszami miejskimi będzie prawidłową.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Wydział gospodarczy V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, uwiadamia, że wystawa lekarsko-higieniczna i dydaktyczno-przyrodnicza będzie urządzoną w gmachu szkoły realnej (ul. Kamienna l. 2.) i będzie otwartą dnia 18. lipca br.

Biuro komitetu wystawy jest w tym samym gmachu na dole, gdzie już od dziś w godzinach od 9—12 rano i od 4—7 po południu można zasięgnąć wszelkich dotyczących informacyj.

Uprasza się tych pp. wystawców, którzy zgłosili jakikolwiek przedmiot wystawowy i którzy nie otrzymali odmownej odpowiedzi, aby okazy swe jak najrychlej nadsyłali pod powyższym adresem najpóźniej jednak do dnia 15. lipca rb.

† Adam Jakubowski, ur. w r. 1812, rodem z Warszawy, żołnierz wojsk polskich z r. 1831. Walczył pod Ożeszkowem i Rudkami w okolicy Łomży, pod jen. borzymskim, zmarł wczoraj o godz. 3. po południu.

Narada w sprawie składów zbożowych odbyła się wczoraj w Krakowie. Wzięli w niej udział członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, prezydent miasta dr. Szlachtowski i referent tej sprawy z ramienia komisji przemysłowej r. m. dr. F. Jakubowski.

Kradzieże. Z mieszkania Emanuela Kały, w domu pod l. 43. przy ul. Kaźmierzowskiej, skradziono złoty zegarek, i dziesięć złr. gotówką. Sprawca niewiadomy.—Jako obiecujący młodzieniec, zarekomendował się Fajwel Lewica. W samo południe zabrał on położoną celem wietrzenia pościel na podwórzu domu l. 14. przy ul. Zamarstynowskiej i z ogromnym tłumokiem ruszył najspokojniej do miasta ze zdobyczą. Nie sprzyjało jednak szczęście Fajwlowi. Właściciel pościeli przytrzymał go i „towar“ odebrał.—Na ul. Janowskiej zamieszkały pod l. 27. konduktor Zygmunt Okęcki dał 14 złr. Joskowi Porjesowi na zapłacenie za zegarek. Porjes nie wrócił, a zatrzymany wieczorem, nie miał ani pieniędzy ani zegarka.

Ostrożność nie zawadzi. Od kilku lekarzy otrzymujemy wiadomość, iż w warunkach, jakie otworzyły panujące upały, zaczynają się wzmagać choroby gastryczne. Nadużycie lodów, napojów chłodzących i surowizn może dziś, łatwiej niż kiedykolwiek sprowadzić chorobę. Radzimy więc ostrożność.

Nadużycie broni. Czytamy w *Gaz. przemyskiej*: Leżący sobie spokojnie na pastwisku obok karczmy na t. z. Szajbówce niejaki Hyczka używał wczasu i tylko czuwał nad tem, aby pasące się pod jego okiem konie nie poszły w szkodę. Fizjognomia lub pozycja leżącego cywila znać nie podobała się podochoconej partji żołnierzy, która wyszła z rzeczonej karczmy, gdyż znajdujący się w tej partji kapral i freiter użyli bagnetów, ażeby „verfluchtes Bagage“ bagnetem nauczyć subordynacji Ciężko ranny Hyczka jest w niebezpieczeństwie, ale też i bohaterowie tej potyczki nie są bezpieczni, albowiem ck. Komenda wojskowa innym okiem patrzy na ten czyn i pociągła winnych do odpowiedzialności.

Po kwartale. Kwartalna przeprowadzka skończyła się, lecz nie z wesołemi rezultatami dla wielu właścicieli domów. Na niektórych szczególniej ulicach pierwszorzędnych, na każdej bramie niemal można znaleźć, białe kartki, obwieszczające o opróżnionych lokalach. Między innymi, na jednym z domów przy ulicy Jagiellońskiej, wywieszoną jest lista lokalów do najęcia, których cena ogólna wynosi 2700 gld. rocznie. Rzeczywiście nie świetnym jest los wielu właścicieli domów, podczas panującej obecnie stagnacji.

Wycieczka tow. politechnicznego do Borysławia i Truskawca, była jedyną z wczorajszych, która mimo kilkomilowych jazd wozowych wśród ulewy, wyczerpała cały program i osiągnęła cel.

„Rodzina“ wyjechawszy ze Lwowa jeszcze za pogody, a zastawszy deszcz w Stryju, w połowie powróciła najbliższym pociągiem. Reszta dopiero po przedstawieniu teatralnem w Olszynce korzystała z pociągu nocnego, by się dobić progów rodzinnych.

Inne zabawy publiczne wcale nie przyszły do skutku, We Lwowie lało jak z cebra, a dziś zrana powtórzyło.

Wycieczka kolejników. Urzędnicy kolei Karola Ludwika urządzają we Wtorek dnia 10. lipca ze współudziałem klubów kręgielnianych, wycieczkę do Zimnej wody. Towarzyszyć im będzie muzyka wojskowa; las i aleja prowadząca z lasu do dworca kolejowego w

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.